

## Ceny Prenumeraty.

We Lwowie: rocznie 30 K., półrocznie 15 K., kwartalnie 7.50 K., miesięcznie 2.50 K., za codzienne dwukrotne odnośnienie do domu dopłaca się miesięcznie 60 halerzy. Z przesyłką pocztową: miesięcznie 3 K 35 hal., kwartalnie 10 K., półrocznie 20 K., rocznie 40 K. Za granicę: wysyłka pod opaską kwartalnie 20 K., rocznie 80 K. Zmiana adresu pocztowego 50 h. Ceny oddzielnych numerów: Wyd. poranne 6 h, z prze- 10 h. Wyd. popołud. 4 h, syłka 10 h.

# Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

## Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia za 1 wiersz drobnym piśmem lub jego miejsce 20 hal., w numerze sobotnim 30 halerzy. Nadesłane za wiersz drobnym piśmem lub jego miejsce 80 hal., w numerze niedzielnym 1 K 20 h. Nekrologja za wiersz petit. 60 h. Zawiadomienia o ślubach, zaręczynach i t. p. po 1 K 50 hal. za wiersz, najmniej 4 K 50 hal. Drobnie ogłoszenia za wyraz 8 hal. najmniej 80 hal. Za wiersz 50 h. najmniej 5 wierszy (K. 2.50). Adres Redakcji, Administracji i drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15. Receptów nadesłanych nie zwraca się.

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Nakładem Spółki Wydawniczej SŁOWA POLSKIEGO.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Cena numeru 2 kop. = 6 hal.

z przesyłką pocztową 3 kop. = 10 hal.

## Operacje wojenne nad Niemnem. Wtargnięcie Rosjan na Węgry. Walki na lądzie i morzu.

### ROZKAZ OBOWIĄZUJĄCY.

Wojenny Generał-Gubernator Galicji  
Generał-Lejtnant Hrabia Bobrynski waku-  
tek stanu wojennego i wywołanego tako-  
wym zastoju ekonomicznego w kraju, na-  
kazał. Moc uchwały ogłoszonej Rządem  
Cesarsko-Austryjacko-Węgierskim o mora-  
torjum z 13 sierpnia na termin do 30 wrze-  
śnia przedłużyć w zakresie Generał-Guber-  
natorstwa Galicji do 31 Października 1914  
roku według nowego stylu.

Zastosowanie niniejszego nakazu obo-  
wiązuje wszystkie zarządy administracyjne  
i sądowne w Galicji.

Wojenny Generał-Gubernator Galicji

Generał-Lejtnant Hrabia BOBRYNSKIJ.

17/30 Września 1914 roku.

### Z pruskiego terenu wojny.

„Armiejskiej Włestnik“, organ wojskowy w nrze z dnia (9) 22 b. m. w artykule pod tytułem: „Od Sekwany do Niemna“ w następujący sposób wyjaśnia strategiczne znaczenie rosyjskiej ofensywy w Prusach Wschodnich“.

„Dnia 30 sierpnia (star. stylu) armia niemiecka naciskana przez wojska sprzymierzone, zmuszona była wyrzec się rezultatów, które z wielkim trudem i niezliczonymi ofiarami osiągnęła w ciągu miesiąca. Wszystkie ofiary, wszystkie wysiłki przepadły, dzięki niewzruszonej sile naszych dzielnych sprzymierzeńców. Do tego wyniku w znacznej mierze przyczyniło się odciągnięcie wielkich sił nieprzyjacielskich na naszą wschodnią granicę.

„Dnie 7—10 sierpnia (st. st.) Rosja przeżywała w szczególności dumny nastrój. W ciągu tych dni armia nasza, wszedłszy w granice Prus, zajęła szereg miast, których nazwy będą zapisane na sławnych stronicach rosyjskiej historii wojennej. O tych wypadkach entuzjastycznymi wyrazami mówiła cała rosyjska i cała sprzymierzona prasa: nadawało się temu doniosłość nie mniejszą, niż zawiadnięciu wschodnią Galicją.

„I oto pod koniec miesiąca zjawia się wiado-

mość, że te okręgi wrogiego państwa są przez nas opuszczone, że wojska rosyjskie pod naciskiem liczniejszych sił nieprzyjaciela zmuszone zostały opuścić Prusy wschodnie. U wielu przy czytaniu tych wierszy zjawilo się uczucie gorzkiego zawodu. Społeczeństwo rosyjskie, podniecone przez pierwsze wiadomości z północno-zachodniego teatru wojny, oczekiwało nieprzerwanych zwycięstw i bodajże tryumfalnego pochodu aż do samego Berlina. W niektórych najbardziej rozpowszechnionych gazetach obu stolic zjawily się nawet rozumowania tego rodzaju, że ot pospieszyliśmy się w zapale i popełniliśmy poważny błąd. Należało według ich zdania wyczekać odpowiedniego czasu, zebrać siły i dopiero ruszyć na Niemców całą potęgą rosyjskiego wojsk.

„Dumne, górne słowa! Lecz kierownicy opinii publicznej nie brali chyba pod uwagę wszystkich okoliczności, zaszytych pod koniec ubiegłego miesiąca. Zaraz po wielkich walkach 8—10 sierpnia (st. st.), gdy wojska nasze nagłym naporem powaliły zostawioną przez Niemców na wschodniej granicy zasłonę, nieprzyjaciel począł dowozić tam wielkie siły ze swego zachodniego frontu. Z wielkością i wyszkoleniem tych sił musieliśmy się zmierzyć w nieudanej dla nas bitwie pod Działdowem, gdzie część naszych sił poniosła bardzo poważne straty. Tem niemniej wojska nasze wyszły z tego bardzo trudnego położenia. Dowód niemieckich korpusów trwał w dalszym ciągu, dopóki wreszcie niemieckie wojska na wschodzie nie osiągnęły olbrzymiej liczby. „Gonitwa za dwoma zajacami“, jak scharakteryzowaliśmy strategię Niemców, zakończyła pierwszy swój okres.

I cóż się stało? Runąwszy całymi siłami na Francję i roztrwonivszy wskutek mężnego oporu naszych sprzymierzeńców nie mało energii, cesarz Wilhelm nagle został zaskoczony przez grom ze wschodu. — Wojska rosyjskie zbliżyły się do starożytnej stolicy monarchii Królewca. W tej chwili wydano rozkaz wycofać wojska z powrotem, aby porazić zuchwałego wroga! Lecz tymczasem osłabiona i tak przez straty niemiecka armja zmuszona była wstrzymać swój ruch w głąb Francji, a potem 29 sierpnia (st. st.) ponieść prawie że fatalny cios. Niemieckie siły rzuciły się na wschód, lecz podniesiona pięść musiała się opuścić bez skutku, bo nie było w co uderzyć. Armja rosyjska, przewidziawszy ten moment, zawczasu cofnęła się na pozycję, uprzednio przygotowaną. W ten sposób teatr działań wojennych został przeniesiony z terytorjum, którego każda piędź była starannie wystudjowana przez przeciwnika na naszą ziemię, gdzie nieprzyjaciel musi się poruszać jak w ciemności. — Jednocześnie z tem od wojsk sprzymierzonych odcięte zostały przez nas siły, które, kto wie, możeby wyrównały zupełnie drogę do „paryjskiego obiadu“ niemieckiego kajzera.

„Nasza ofenzywa w granicach Prus była jedynie demonstracją. O tem trzeba zawsze pamiętać. Prawda, że kosztowała nas dosyć drogo, lecz i nie mniejszą cenę zapłacił nieprzyjaciel. Z przerzedzonymi

mi szeregami musi rozpoczynać wszystko od początku, a oprócz tego Niemcy spotkają się także z przeciwnikiem jeszcze bardziej umocnionym i wypróbowanym przez doświadczenie, zdobyte w poprzednich starciach.

„U brzegów Niemna i Renu — mogiła pyszałkowego junkierskiego germanizmu“ temi słowami mamy nadzieję, rozpocznie się nowa stronica w historii kulturalnego, niemieckiego narodu“.

### Na północy, w Galicji zachodniej, w Karpatach.

Ze sztabu Zwierzchniego Wodza Naczelnego:  
Oficjalnie. Dn. (13) 26 września.

„W okręgu Sopoćkiń i Druskienik dn. (12) 25 września rozpoczęła się walka z wojskami niemieckimi.

„Armja austrijacka ustępuje na zachód, posil-  
kując się w wysokim stopniu kolejami wiodącymi do Krakowa.

„Odrzuciwszy dwa pułki honwedów, nasze wojska zajęły Turkę“.

Oficjalnie. Dn. (14) 27 września:

„Walki około Sopoćkiń i Druskienik zakończone odwrotem Niemców. Nieprzyjaciel przybliżywszy się z północy ku Ossowcowi, rozpoczął walkę artyleryjską z twierdza.

„W Galicji wojska ruskie zajęły Dębicę.

„Znaczniejsza kolumna austrijacka ustępująca po gościńcu od Przemyśla do Sanoka, była ostrzeliwana z pagórków przez naszą artylerję i podała tył, pozostawivszy tabory, podwozy i automobile.

„Na przełęczy Użok (za Turką i Siankami, na węgierskiej stronie Karpat) rozbiliśmy oddział nieprzyjacielski, wzięliśmy jego artylerję i wielu jeńców i w dalszym pościgu wstapiliśmy w granice Węgier“ („Prik. Rus“).

„Prik. Rusi“ donoszą z Petrogradu, że walki w przełęczy Użoka, gdzie Węgrzy stopniowo byli usunięci z trzech pozycji i skąd ustąpili w zupełnym bezładzie — były prowadzone z gwałtowną zaciętością. Armja rosyjska zajęła baterję w pełnym składzie i setki jeńców. Pościg trwa.

### Wojna austrijacko-serbska.

Z Niszu donoszą dn. (11) 24 bm.:

„Wczoraj toczyły się zawzięte boje na frontach: Zwornik-Łoźnica - Mitrowica - Szabac. W ostatniej części nie zaszło nic decydującego. Położenie wojsk serbskich dobre.

„Komentant wojsk austriackich w Zemuniu przysłał (9) 22 bm. do Belgradu parlamentarjusza z piśmie żądającym poddania stolicy. Odpowiedziało na to żądanie było otwarcie ognia artyleryjskiego na monitory austriackie”.

## W Albanii.

Do Kopenhagi donoszą z Durazza do „Kij. M.”, że minionej środy 28 senatorów wybrało 19 głosami przewodniczącym senatu Mustafę-beja. Senat podjął się sprawowania rządów w Albanii aż do wyznaczenia nowego władcy.

Niemal równocześnie w Tiranie odbyło się zebranie powstańców, które oświadczyło się przeciw Essadowi-paszy.

## Wojna francusko-niemiecka.

„Riecz” donosi, że jeden z Polaków, służących w armii niemieckiej, wzięty do niewoli oświadczył, iż 100.000 Polaków, żołnierzy niemieckich, zdezerterowałyby, jeśli była im znana odezwa Zwierzchniego Wodza Naczelnego do Polaków.

Według relacji „Wiecz. Wr.” syn ministra spraw zagranicznych Delcassego został raniony i wzięty do niewoli.

Francuzi wzięli do niewoli syna prefekta policji berlińskiej von Jagowa.

Z Rzymu „Russk. Wied.” dowiedziały się, iż w ubiegłą niedzielę Niemcy usiłowali zawładnąć Verdunem. W tym celu ściągnęli z Metz ciężką artylerię, ale nie mogli jej ustawić. Forty Verdun są silne; tedy też ataki niemieckie były bezskuteczne, mimo, iż ogromne masy wojsk atakowały twierdzę. W operacjach przeciwko Verdunowi brały udział także 3 korpusy austriackie.

## W Niemczech.

Rozpoczęły się w Pruszech represje przeciwko socjalistom. Między innymi zawieszono na kilka dni wydawnictwo głównego organu niemieckiej socjalnej demokracji: „Vorwaertsu” z powodu krytyki wojskowości. Wydano surowe zarządzenia przeciwko rozsiewaniu rzekomo kłamliwych pogłosek o stanie rzeczy na pograniczu francuskim. Na Górnym Śląsku i w Alzacji wiele osób zostało aresztowanych i zasądzonych nawet na 9 miesięczne więzienie. Z powyższych doniesień „Kij. M.” widać, że w prowincjach polskich władze zaczynają się zachowywać z taką nerwowością, jak w pierwszych dniach wojny. Kiedy na Górnym Śląsku uwięziono bezpodstawnie najwybitniejszych przedstawicieli polskich.

## Powrót do Paryża.

Dzienniki francuskie po czasowym przeniesieniu stolicy Francji do Bordeaux, pozostały przeważnie w Paryżu. Jedyne najpoważniejsze pisma, czerpiące inspirację ze sfer rządowych, jak „Temps”, przeniosły się do Bordeaux. Jednakowoż i one po przejściu Francuzów do ofensywy i odparciu Niemców z pod Paryża powróciły nad Sekwanę, zniewolone do tego względami konkurencyjnymi.

Wogóle w Paryżu zaczyna się życie wzmagać. Niektóre banki powracają także z Bordeaux.

## Na morzu.

„Kijewskaja Myśl” donosi z Kopenhagi pod datą (11) 24 września: „W Berlinie panuje radość z powodu zatopienia krążowników angielskich. „Berliner Tageblatt” podkreśla moralny efekt sukcesu i wyraża nadzieję, że flota angielska nie ośmieli się już zbliżyć do niemieckich wybrzeży. Prasa angielska ocenia spokojnie rzeczywiste znaczenie sukcesu Niemców, podnosząc jednocześnie, że to jedyne niepowodzenie nie odbija się na dalszych operacjach floty angielskiej”.

Z Petrogradu donoszą do tego samego dziennika (11) 24 bm.:

„Admiralicja angielska ogłasza, iż pomocniczy krążownik angielski „Carmania” po dwugodzinnej walce zatopił uzbrojony statek niemiecki. Na „Carmanji” zginęło 9 z załogi.

Z Rzymu pod datą (11) 24 bm. donoszą:

Z Tryestu donoszą, że w piątek dwa austriackie torpedowce i jeden kontrtorpedowiec uderzyły o miny podwodne i poszły na dno przy wybrzeżu dalmatyńskim.

## Pomoc Nowej Zelandji.

Idąc za przykładem Kanady, Nowa Zelandja powzięła uchwałę, aby w ciągu miesiąca wysłać nowe wojska na teatr wojny.

## Pierwszy konsystorz Benedykta XV.

Jak donosi „Osservatore Romano”, 8 września br. odbył się pierwszy za panowania nowego Ojca św. konsystorz papieski w Watykanie. Ojciec św. wręczył kapelusze patryjarsze weneckiemu i arcybiskupom Toledo, Strigolii i Wiednia, którzy zostali mianowani kardynałami przez śp. Piusa X na ostatnim konsystorzu 25 maja br.

Po konsystorzu publicznym odbył się konsystorz tajny, na którym Benedykt XV mianował swym następcą na katedrze arcybiskupiej w Bolonii biskupa Foligno monsignora Gusmini.

## Teatry w Austro-Węgrzech.

W początkach wojny teatry funkcjonowały we wszystkich miastach austriackich. Grano sztuki patryjotyczne. We Lwowie teatr miejski dał kilka przedstawień na ryzyko aktorów, ale z chwilą obwieszczenia w mieście stanu oblężenia i zakazu chodzenia po godz. 10 wiecz., przedstawień zaniechano. W Krakowie miejski teatr do początku września jeszcze przedstawień nie rozpoczął; natomiast teatr ludowy, istniejący tam dzięki zabiegom Syndykatu dziennikarzy krakowskich, wystawiał codziennie sztuki poważniejsze i wodewile.

W Wiedniu i w Budapeszcie przedstawienia teatralne odbywały się niemal do połowy września. Obecnie, jak „K. M.” donosi, przedstawień zaniechano.

## Katedra w Reims.

Każdy dzień wojny przynosi jakieś bolesne, liubowe wieści, każdy w tej lub owej rodzinie czy wyciska. Lecz czemuż są te bólesci i straty prywatne i rodzinne wobec katastrofy całego świata cywilizowanego, o której nam właśnie donoszą dzienniki? Wspaniała katedra w Reims zbombardowana i zburzona przez wojska niemieckie.

Na wieść tę łkanie bolesne wyrzywa się z piersi każdego kulturalnego człowieka. Wszak katedra ta pod względem stylu i ornamentyki to istne cudo świata, najdrogocenniejsze dzieło architektury i rzeźby epoki gotyckiej, jakie świat posiadał. Przetrwała ona niteknięta i nienaruszona niezliczone wojny, zaburzenia i rewolucje. Łączą się z nią najszczytniejsze wspomnienia bohaterów historii Francji. Stworzyły dzieło to najwyższego podziwu godne średnie wieki, rzekomo ciemne i barbarzyńskie a zburzyli w 20 wieku po siedmiuset latach istnienia Niemcy, chępiący się z kultury, „das Volk der Denker”.

Gdzie jest tu, pytam, cywilizacja, a gdzie ciemnota i barbarzyństwo? Czy to jest owoc oświaty i rzekomego postępu siedmiu stuleci? Przeklęty militarizm pruski zrobił z narodu myślicieli i idealistów hordę zbójów, rozwściekloną bandę opryszków i niszczycieli, potwory dzikie, nie ustępujące w niczem Hunom i Wandalom, prześcigające ich nawet w marni niszczenia, boć tamci nie byli świadomi wartości tego, co burzyli, a ci są. Wilhelm, na którego sumienie spaść musi ta najohydniejsza zbrodnia przeciw kulturze świata, jaką zarejestruje historia, obrał sobie widocznie za wzór Atyllę i przewyższył go jeszcze.

Słowo wandalizm niema już racji bytu, traci swe uprawnienie, Prusyanizmem powinno się zwać odtąd dzikie niszczenie zabytków sztuki i kultury. Co za cofnięcie się w cywilizacji samych Niemców pod haniebnym wpływem barbarzyństwa Prus i ich przekłętej dynastji w stosunku do wojny z 1870 r. Wówczas ani jedno cenne dzieło sztuki nie padło ofiarą w ciągu ich zwycięskiego na Paryż pochodu.

Sięgnijmy w dziejach w dalsze jeszcze czasy, w epokę wojen Napoleońskich. Cały świat niemiecki miał wówczas aż nadto wiele powodów, aby być rozwścieklonym na Korsykanina za tylokrotnie klęski i spustoszenia. A przecież po pokonaniu tego najstra-

szniejszego wroga świata germańskiego po dwakroć armie niemieckie przeciągały w głąb Francji nie wykonując wendetty, nie niszcząc, ani nie burząc, przeciwnie, szanując zabytki kultury i sztuki. Bezprzykładną to jest hańbą, iż teraz po stu latach wielki naród niemiecki upadł tak nisko. Potwornej tej zbrodni nic zresztą uniewinnić ani wytłumaczyć nie może.

Jeżeli Niemcy są rozwścieczeni, to tylko tem, że Francja się broni nieco lepiej niż przypuszczali. Krzywd na swej ziemi od wojsk francuskich, będących dotąd w ciągłej defensywie sami nie doznali przecież żadnych. Także strategiczne względy tego aktu barbarzyństwa wytłumaczyć nie mogą. Zapewne, było to wielką nieogłędnością Francji właśnie miasto Reims przeznaczyć na fortecę. Lecz nawet nie będąc strategikiem nie wątpię, znając dobrze płaskie i rozległe położenie miasta z katedrą w samym centrum, że można było przy dzisiejszej celności pocisków zniszczyć wszystkie forty, nie narażając samej katedry. Jest to więc widocznie ohydny akt zemsty, wywołany ślepą wściekłością z powodu niedostatecznego militarnego powodzenia.

Czy skierowano pociski na katedrę za wolą i wiedzą Wilhelma? Bardzo być może, bo podwładny wojskowy nie zdecydowałby się może samoistnie na ten czyn zbrodniczy. Jeżeli Wilhelm o tem nie wiedział, to powinienby karać sprawców tego zniszczenia, powiesić za karę na placu przed katedrą. Lecz on tego nie robi — on, źródło i powód barbarzyńskiego sposobu wojowania dzisiejszych Niemców, da raczej tym łotrom order „pour le merite”.

Wielu mniemało, że wyższa kultura walczy po stronie Niemiec. Pomyłono się gruntownie, nie doceniano demoralizacyjnego wpływu Prus i Hohenzollernów na ducha niemieckiej armji. Niemcy, dawniej czoło cywilizacji, stali się obecnie światem kulturalnego zakała, a Wilhelma i Hohenzollernów napiętnuje sąd historii jako potwory barbarzyństwa na równi z Dżingiskanem.

Jakie będą dalsze losy wojny? Czy zasłużona kara spotka barbarzyńskich niszczycieli? Niestety, niecz sprawiedliwości zardzewiał na tym świecie, a bogini jej nietylko ma na oczach przepaskę, lecz, jak się zdaje, zasnęła snem nie do przebudzenia.

Prusy zaś dotąd są górą. Lecz jeżeli bitew dotąd nie przegrali, to stracili za to rzecz jedną, to pewną — stracili raz na zawsze wszelkie sympatje serc, w których tkwi jeszcze poczucie uczciwości i zamiłowanie dla wyższej kultury. W samych Niemczech u niezliczonych osób zapewne serca się burzą, czoło rumieńcem wstydu oblewa na wieść o tej zbrodni w Reims. A cóż dopiero myślą i czują nie-Niemcy?

Z głębi serca życzą najsroźszej kary Prusom, Hohenzollernom i Berlinowi. Oby, jeżeli się karta jeszcze zmieni na niekorzyść Niemiec, nie mszczono się na niewinnych kościołach niemieckich, aby Kolonia i inne starożytne miasta nie odpowiadały za kartacze rzucane w Reims. Ale za to, oby Berlin i tron Wilhelma trafili odpowiedzialność tem sroźsza. Berlińska Siegesallee, ta hołota marmurowa, będąca jednym wielkiem, monumentalnym kłamstwem, aby ona za to mogła rozsypać się w gruzy a z nią razem inne szowinistyczne a wszelkiej artystycznej wartości pozabawione pamiątki pruskiego militarysty, pruskiej bezwzględności i zbrodni.

Jeżeli raz przecież wyjątkowo miała się przezwyciężyć sprawiedliwość dziejowa, to nie byłoby dość surowej kary dla Wilhelma i Prus za nieszczęścia tej wojny, za zbrodnie przeciw uczuciom ludzkości i cywilizacji, których tyle przykładów na wschodzie w Kaliszu lub Częstochowie, na zachodzie w Leodjum, Lowanium i tylu innych miejscach, a obecnie, co koroną gwałtu i zbrodni, w najdroższym dla serc Francji — Reims. Tron Hohenzollernów i potęga Prus powinny się rozpaść w gruzy, żeby po zniebieniu na zawsze tych wrogów cywilizacji i ludzkości pokojowe zbliżenie ludów ku sobie mogło znów nastąpić i przygotowane napowrót rolę pod nowy posiew kultury.

Po wydarzeniach w Reims drżymy wszyscy na myśl, że i Kraków jest fortecą, która ma przejść proces oblężenia. Mamy jednak nadzieję, że wojska rosyjskie zechcą zaszczytnie odróżnić się od niecnego barbarzyństwa Prus i że przywódcy ich zarządzą wszystko, co jest możliwe, ażeby zabytki Krakowa, podobnie jak było we Lwowie, od wojny w niczem nie ucierpiały.

## Czas odnowić przedpłatę na październik i kwartał IV!

**Prenumerata miesięczna wynosi we Lwowie kor. 2·50, z odnośzeniem do domu kor. 3·10; kwartalnie kor. 7·50, z odnośzeniem do domu kor. 9·30.**

**Prenumeratę przyjmujemy tylko w Administracji: Lwów, Zimorowicza 15; roznosiciele bowiem obecnie nie są upoważnieni do inkasowania przedpłaty.**

**Zapraszając do prenumeraty, zwracamy uwagę, że najdogodniej i najtaniej wypadnie wnosić przedpłatę bezpośrednio w Administracji, gdyż tylko w takim razie ręczyć możemy za punktualną dostawę. Roznosiciele roznoszą pismo nasze jak zawsze dwa razy dziennie na wszystkich ulicach Lwowa.**

## Ocknijmy się...

Przeżywamy od czasu wybuchu wojny ciężkie czasy. Lecz wielu z naszych działaczy, zamiast zorganizować wokoło siebie choćby drobne grupy pracowników, daje upust swej działalności jedynie w gadaniu. Zamiast iść do pracy, starają się przedstawić przyszłość w jak najczarniejszych i strasznych horoskopach. Coraz jaskrawiej, coraz przesadniej malują stosunki, mające jakoby stanowczo się zięścić.

Ten widzi ludzi do nogi wygubionych przez epidemie, ów podnieca się nędzą, która z braku gotówki powstała, inny nowe wyszukuje strachy. Lecz na tem jedynie „działalność“ się kończy.

Zastanówmyż się! Czy mało znużeni jesteśmy wypadkami politycznymi? Czy nie dość nam rozdrażnienia? Czy umysł nasz wiecznie pobudzany być musi jeśli nie złudami kinematograficznymi w czasie pokoju to straszniemi przepowiedniami „uczonych wieśców“?

Gdy przyjdzie pora będziemy się o niejedno troszczyć. Zmartwienie złym jest doradcą. A teraz zachować musimy wiele zimnej krwi i spokoju, aby zdrowia i siły narodu nie wyczerpać. Tem więcej nam właśnie tego potrzeba obecnie. Pocóż owe biadania, nie mające głębszej myśli? Poco uzalania nie wiedzieć na kogo?

Powiadają: pieniądze uchodzą a przychodów brak. Ależ popatrzmy na ulice miasta. Tam wielkie grupy gawiedzi owych pseudo-nieszczęśliwców całej

mi dniami wystawuje. Przypatrują się ruchom wojsk, tracą czas na gawędach o polityce i narzekaniach na ogólną drożyznę, zaniedbują codzienne zajęcia, porzucają warsztaty pracy. Popatrzmy na sklepy i pracownie, zamknięte. Ile traci nasze miasto! Czyż stracony czas tych ludzi to nie pieniądz? Czyż te zdrowe i silne ręce — to nie kapitał? Mamyż mu dać się marnować i dobra naszego poniechać? Czegóż oczekujemy? Zmiłowania i manny Bożej? Pomocy obcej, czy rozkazu podjęcia pracy?

Poniechajmyż więc próżnych narzekań o naszej słabości tylko świadczących; zdajmy troski o dobro miasta na tych, którzy się tego podjęli, a sami, im nie przeszkadzając przeczułoną dbałością, z siłą chwycimy się co rychlej swej pracy codziennej lub innej zastępczej, a choćby i zajęcia domowego. Rozejrzyjmy się dobrze, a na prawdziwy brak pracy narzekać nie będziemy mogli. I ustana wkrótce obawy o wygłodzenie miasta, które, nawiasem mówiąc, są wodą na lichwiarski młyn spekulantów różnego pokroju. Wróćmy na tory życia codziennego! Nie prowadźmyż życia cygańskiego — z dnia na dzień! Nie bądźmy pijawkami własnego społeczeństwa.

I druga rada. Nie ginimy wśród względnego dostatku! Oto większość jeszcze rzeczywiście możliwych rodzin pozostałych tchórzliwie dusi grosz, wstrzymując bądź należne wypłaty swemu otoczeniu, bądź ogranicza się do śmiesznej kwoty w wydatkach, chowając ogromne sumy na „czarna godzinę“. Nie myślą o tem, iż sami wywołują nędzę obecnie swem nieobywatelskiem postępowaniem. Rzućmyż corychlej na rynek pieniężny własne należności. Zaczniemy od siebie, a zobaczymy co nam jeszcze kapitału zostanie. Zobaczymy, iż najbardziej bojaźliwi przekonają się o niedorzeczności swych obaw. Zobaczymy, iż z tą chwilą i nasze dochody się podniosą. Bo cóż ponmaża zasobność jak nie szybki obrót pieniężny? Raz ruszony z zastoju dźwignie całe miasto i całą polać kraju, ratując nas od gorszych nieszczęść i trosk od „czarniejszych chwil“.

Mieczysław Kistrzyn.

## Więści z kraju.

### Na Podolu.

Po przybyciu Gubernatora tarnopolskiego. I. L. Czartoryjskiego — jak donosi „Prykarpatskaja Rus“ dokonano następujących mianowań poszczególnych miejscowości.

W Tarnopolu mianowani pp.: J. I. Siekało tłumaczem i młodszym urzędnikiem do specjalnych poruczeń przy Gubernatorze, Petrow kierownikiem kancelarii gubernatorskiej, Kuceryb jego pomocnikiem, Kozakiewicz pomocnikiem powiatowego naczelnika, sędzia Łukawiecki tłumaczem, a German i Muszcza-styj pomocnikami sekretarza.

Z powodu spalania się Husiatyna, husiatyńskie władze powiatowe na razie znajdują się w Kopyczyńcach. Mianowani pp.: E. G. Kassdorf powiatowym naczelnikiem, Bernasowski jego pomocnikiem, a z miejscowych sędzia Kozorowski i Kunaniec pomocnikami, zaś Fedyszyn naczelnikiem gminy Kopyczyń-niec.

skich dzierżaw roztwiera oboje ramion i zanim rzuci się w odmet, potężnym, szerokim od Gdańska po Królewec uściskiem obejmuje tę ziemię, na której nam wyznaczyła wielką historyczną drogę.

Ale tam gdzie Wisła dwojgiem ramion obejmuje ziemię, i ziemia chyli się i przykłania ku niej. Roztopiły się wzgórze, wyrównały brzegi, wstecz poszły lasy i gaje, ławice, wiślicka, ostrowy, a kraj uczynił się niski, przepadziasty, płynny. Jak okiem sięgnąć, ściela się prześwieżałe mace traw, z których błyskają grzbiety i porykują głosy bujnych cielic, brodzących w nieprzepasionych a głębokich łągach.

Prerje to nasze, nasze Malborskie Żuławy, którym równe jeden Niemen tylko pomiędzy Tyłzą a Ragustą czyni. Tymczasem na lewo i na prawo wód przybywa coraz.

Ziemia popruta krótkimi ciekami rzek przymorskich niezdolna objąć całej ich mnogości, jest jako sieć, przez której oka przelewa się żywe srebro bijących zewsząd ruczajów. Gęsto wprawione w szmaragdową zieleń traw stoją jasne szyby wodne, w których przegląda się kraj dziwny, pomglisty, głośny szmerem strumieni, pluskiem wiosel, ostrym krzykiem i trzepotem rybitw, mających tutaj wielkie swoje sejmy.

Inszy tu świat, insza piękność, inszy obyczaj żywota.

Tu naród szczudkuje, jak czapla, po wertepach wodnych, tu się funduje w groble, w tamy, w kanały, w stawidła, a podmywek i sieci więcej bodaj w chacie, niż kos, albo sierpów.

Ale im dalej ku północy, tem bardziej ugasa zieleń traw i zbóż, ustępując ławicom mokrego łu, słonym morszczyznom, szarości odpłuczysk i piasków.

W czortkowskim powiecie mianowani pp.: Witowicz naczelnikiem powiatu. Wulmann jego pomocnikiem a z miejscowych sędziowie Sosenko i Pawluk pomocnikami.

W Podhajcach naczelnikiem powiatu został p. Matienko, a jego pomocnikiem p. Stawiński.

W Buczaczu pomocnikami powiatowego naczelnika mianowani pp. Medyński i Fiedler.

W Trembowli naczelnikiem powiatu został p. Manasterski, a jego pomocnikami p. Olejników, a z miejscowych p. Kurdydyk.

W Borszczowie naczelnik powiatu p. Paradziłow, a pomocnik p. Turykow.

W Zaleszczykach naczelnik powiatu p. Sienokosow, a pomocnicy pp. Masłowski i Jankiewicz.

W Brzeżanach naczelnik powiatu p. Ulianow, pomocnik p. Artymiszyn.

W Zbarażu naczelnik powiatu p. Konaszewicz, pomocnik p. Koleśnikow.

W Skalacie naczelnik powiatu p. Studzieniecki, pomocnik p. Kallński.

## Oświata i szkoły.

= Szkoły im. H. Jordana (ludowa i I, II kl. gimn.) rozpoczęły naukę dnia 9 bm. Dalsze wpisy przyjmują się. 12219

## Wiadomości bieżące.

— Zestanie metropolity hr. Szeptyckiego. Do Niżnego Nowogrodu — jak donoszą z Włodzimierza Woł. do „Prik Rusi“ — przywieziono galicyjskiego metropolite gr. kat. ks. Andrzeja hr. Szeptyckiego.

— Szkoły ludowe, otwarte przed kilku dniami, zostały zamknięte do 11 bm. W dniu tym mają rodzice zgłosić się z dziećmi w szkołach.

— Ochrona godła „Czerwonego Krzyża“. W myśl artykułu 20 międzynarod. konwencji genewskiej prawo noszenia opaski białej z czerwonym krzyżem mają osoby, pielęgnujące rannych, albo należące do zarządu Stow. „Czerwonego Krzyża“, lub szpitali „Czerwonego Krzyża“. Osoby nieuprawnione, noszący się wylegitymować pisemnem potwierdzeniem tożsamości, wydanem przez stowarzyszenia lub szpitale „Czerwonego Krzyża“. Osoby nieuprawnione, noszące oznakę „Czerwonego Krzyża“ w myśl ustawy z r. 1912 (rozp. n. p. 184) mają być karane aresztem do 1 miesiąca lub grzywną do 500 koron.

Ponieważ w mieście pojawiły się w ostatnich czasach z opaską „Czerwonego Krzyża“ liczne osoby, które budzą podejrzenie, że noszą je bez uprawnienia, wydział Galic. „Czerwonego Krzyża“ uchwalił zwrócić się do Miejskiej Straży Obywatelskiej z prośbą aby z całą energią wystąpiła przeciw nadużywaniu godła „Czerwonego Krzyża“ i oddawała milicji miejskiej do ukarania każdego, kto nie potrafi wykazać się osobistem upoważnieniem do noszenia tej opaski.

— Zaprzęgi do przewiezienia drzewa. Z magistratu lwowskiego otrzymujemy następujące obwieszczenie z prośbą o ogłoszenie:

„Zarząd miejskiego opału potrzebuje większej ilości zaprzęgów tak do zwożenia drzewa opałowego z okolic Lwowa do miasta, jakoteż do rozwożenia drzewa po mieście w celach sprzedaży; reflektujący na niniejszą dostawę winni zgłaszać się bezzwłocznie w zarządzie miejskiego opału w magistracie (Ratusz II p.) w godzinach urzędowych.

„Potrzebną jest również większa ilość rębaczy

Aż przymknie się ostatni okraj ziemi i rozewrze trzy cudnie rzeźbione czasze wielkich swych zatoczysk i uczyni się nad nim szum morza, i otworzy się przed nim gościniec w świat cały, a mocny dech szerokich wolnych przestrzeni owionie go rzeźkością i siłą. Stań tam, pod grzmiałym hukiem fal, które runąwszy w przepaść, dźwigają się z niej nieśmiertelnym ruchem, stań na ostatecznych cyplach Pucka, Połagi, Windawy, a spojrzysz w nieobjęte okiem roztozce Bałtyku. Tu jest nasz kres, tu granica nasza, palcem przyrody wskazana. Tu wielkie wschody i zachody słońca topią swój szkarłat w ojczystych rzekach naszych Wiśle, Niemnie, Dźwinie; tu dobiegają blaski starej naszej chwały, tu wiatr donosi pieśń naszego ludu, tu zatkwiona jest kotwica naszych wspomnień i naszych nadziei.

Hej pola, wy, pola! Hej łany, wy, łany! Oto staje przed wami, jak przed skarbnicą przeszłości i przyszłości naszej, jako przed arką pełną żywego ducha narodu. Czy na was spojrzę na zaraniu wiosny wśród huku pękających lodów, wśród szumu rzek naszych do dna mierz lejących; czyli żniw czasu stanę na waszych niwach i roztozczach zbożami złotych, kłosowym szumem głośnych; czyli jesień wymaluje mi w oczach bory wasze w królewskie makaty, a puszcze wasze napelni porykiem zwierzca; czyli zapadnę w knieje twych ostępów leśnych, czyli w kipielach wód twoich zabrodzę; czyli mnie osrebrzą światła jezior twoich, czy step twój kurhanami zagada; czy zima Tatrom twoim śnieżne hełmy wdzieje i puści wichry po czeluściach skalnych — zawsze ty jedna Matko, i zawsze umiłowana i święta, i zawsze cała w duszy twego ludu!

MARJA KONOPNICKA.

## OBRAZ ZIEMI POLSKIEJ.

(Dokończenie.)

Ale nad wszystkie poszepty i głosy wynosi się panuje królewski szum Wisły. Gdy ona zrzuci lody i zagada, cały kraj słucha jej gromkiego huku. Gdy ona potężnym, nieokiełznanym pędem się zantesie, kraj cały drży pod jej srebrną chłostą. Gdy ona idzie, a cały przechodzi w swych wyroczniach drogach, cały kraj czuje, że u jej krcsu, tam, jest nasze morze.

W szumach jej słyhać odwieczne rozhovory starego Beskidu — i srebrne drżenie potoków niosących do niej czyste swoje wody. Szerokie, spłżowe dźwięki Zygmunutowego koronnego dzwonu i szept barfiany czarnońskiej lipy, odmawiającej psalterz wieków i pokoleń. Do niej pędzi Dunajec w rozchwianych pianach swych zawrotnych lotów; do niej San spieszy z pod Czerwiennych grodów; z nią łączy się i jednoczą święte wody Bugu nierozzerwana i wieczysta unia. Z nią idą gonne sosny naszych borów i królewskie dęby; idą złote pszenice i siwe lny pół naszych rodajnych. Nad nią pieśń flisacza leci szeroko, daleko, niosąc ojczyście dźwięki pod wtór morskich szumów. Ona modrem pręsem wiąże stare Ślązko z nami; opływa dwa koronne zamki naszych stolic; idzie przez pachnące chlebem Kujawy, bieży pod Toruń, którego poczerniałe wieże pełne są jeszcze widzenia wieczności; uderza srebrną tarczą o Chełmno, o Grudziądz, o Kwidzyn, budzac je z dziejowego uspienia, aż dobieżawszy naszych pomor-

do rżnięcia drzewa opałowego. Interesowani zechcą się zgłaszać jak najprędzej wprost u zarządcy miejskiego opału w Rzeźni miejskiej.

„Z braku węgla prąd stanął i dlatego drzewa nie można rąbać i rżnąć. Poszukuje się rębaczów“.

— † **Odo Bujwid.** Wedle doniesień dziennikarskich w Krakowie zmarł nagle wskutek tragicznego wypadku prof. Odo Bujwid. Miał wpaść pod tramwaj i zginął na miejscu.

Jeśliby się sprawdziła ta smutna wiadomość, to społeczeństwo poniosłoby wielką stratę. Bujwid bowiem był i znakomitym uczonym i wybitnym pracownikiem społecznym. Znamienny chemik i bakterjolog był autorem wielu dzieł z tej dziedziny. Pracownie bakteriologiczną założył naprzód w Warszawie, a powołany stamtąd w r. 1893 na Wszechnicę Jagiellońską w Krakowie, założył jedyny w kraju zakład szczepienia wścieklizny. W pracy społecznej zaznaczył się jako członek krakowskiej Rady miejskiej, prezes Uniwersytetu ludowego w Krakowie, prezes Koła III TSL. i członek zarządu Głównego TSL.

— **Z żałobnej kroniki.** Ks. Marcin Podraza, proboszcz obrz. łać. w Husiatynie, zmarł we Lwowie dn. 30 września w 59 roku życia, a 31 kapłaństwa.

— **Będzie drzewo na opał.** Prezydium miasta czyni zapobiegliwe starania celem zaopatrzenia miasta w dostateczną ilość opału. I tak sprowadza się drzewo z lasów miejskich, i z lasów dominikańskich z Dawidowa, a oprócz tego zakupiono drzewo z lasów hr. Potockiego i czynią się usiłowania, aby sprowadzić do Lwowa wszystko drzewo opałowe z okolicy miasta. Drzewa więc na opał jest dość, zachodzą jednak trudności w dowozie, istniejące już zresztą od początku sierpnia, z powodu zajęcia kolei dla celów wojennych a także i zarekwirowania dla tych samych celów koni i wozów, tak, że pozostał tylko niewielki procent środków dowozowych. Niemniej energja, z jaką prezydium sprawą tą się zajmuje, pozwala mieć nadzieję, że miasto zostanie zaopatrzone w potrzebną ilość opału.

— **Pierwszy śnieg w formie t. zw. „krup“,** zmieszany z deszczem spadł wczoraj kilkakrotnie przy temperaturze plus 3, a następnie plus 5° C.

— **Chłopi rabują.** Na prośbę właścicielki Krzywczyc p. Katarzyny Szestakowej, policja miejska przeprowadziła rewizję u kilkunastu chłopów w Krzywczycach, u których znaleziono konie, krowy, meble, zboże i siano, zrabowane we dworze. Dwór ten przed kilku dniami doszczętnie ograbiono. Rabusiów pozostawiono na razie na wolnej stopie.

— **Skorzystał z popłochu.** Dawid Zajac, zarobnik zamieszkały ul. Rуска 8, podczas niedzielnej paniki w mieście stracił przytomność i został odstawiony do szpitala. Gdy wrócił do przytomności, spostrzegł, że skradziono mu z piersi książeczkę pocztowej Kasy oszczędności na 1746 kor. Kradzież popełnił jakiś przygodny „samarytanin“.

— **Okrada gospodarza.** Członek straży obywatelskiej doniósł policji, że dozorca domu l. 58a ul. Sykstuska dostał się do mieszkania właściciela domu i zabrał stamtąd rozmaite wiktuały.

— **Ukradł drożdże a znikł jak kamfora.** Wojciech Łazarewicz, fabrykant proszkowych drożdży, doniósł policji, że agent jego Marjan Kuczyński, otrzymał od niego za 160 kor. drożdży do rozsprzedaży i znikł bez śladu.

— **Aresztowanych podczas paniki** niedzielnej żydów wypuszczono wczoraj w części na wolność.

— **Sprytna dozorcyni.** Dozorcyni domu l. 5 ul. Lenartowicza Marja Skrypowa zauważyła wczoraj popoł. jak jacyś dwaj amatorowie cudzej własności dobrali się witychem do jednego z mieszkań tej realności. Wprawdzie wyszli z próżnymi rękoma, bo w mieszkaniu nic nie znaleźli, ale ponieważ to samo mieszkanie dawniej już ograbiono i Skrypowa słusznie przypuszczała, że uczynili to ci sami złodzieje, wyszła za nimi i prowadziła ich aż do spotkanego policjanta. Jeden z nich uciekł, w ręce policji za to dostał się drugi Marjan Horaj, znany złodziej.

— **W Komarnie** kto był już po zajęciu, niech mi łaskawie poda swój adres. Może będzie co wiedział o moim synu. Pieniążek, Lwów, „Słowo Polskie“, lub ul. św. Teresy 4, II p.

## Z Tarnopola.

I.

Z chwilą wkroczenia wojsk rosyjskich do powiatu tarnopolskiego, zawiadowca cywilną władzą podpułkownik Engelhardt wezwał rozprzężoną ludność do spokoju i porządku. W tym celu wydał ogłoszenie, które wzywa ludność do spokoju i porządku, a zarazem powołuje czynniki autonomiczne do współdziałania. Ogłoszenie to brzmi:

Podaje się do ogólnej wiadomości mieszkańców okręgu tarnopolskiego co następuje:

1) Wszyscy mieszkańcy wsi i miasteczek okręgu powinni spokojnie przystąpić do spełniania swych codziennych obowiązków i pracy.

2) Rozporządzenie Rosyjskiego Rządu teraz ogranicza się na miejscowe wiejskie władze, które powinny rządzić wsiami imieniem Rosyjskiego Rządu według swoich cywilnych praw.

3) Teraz gminna władza winna organizować miejscową policję i sąd.

Miejscowej policji powinni podlegać wszyscy mieszkańcy za złe czyny, według rozporządzenia we wsiach.

4) Za zamęcenie spokoju i porządku we wsiach i miasteczkach winne w tem osoby będą podlegać odpowiedzialności podług najstroższego prawa wojennego, nie wyłączając kary śmierci.

5) Wszystkich winnych spotrzeżonych w nadużyciu spokoju i porządku, w morderstwach i rabunkach natychmiast aresztować i odprowadzać pod eskortą do miasta Tarnopola dla oddania ich w ręce sprawiedliwości sądowi dla ukarania winnych.

6) Niniejsze rozporządzenie obowiązuje tak dla spokojnych mieszkańców jak również dla przejeżdżających wojsk.

7) Ogłoszone po całym okręgu i miastach moratorium pozostaje prawomocne do ukończenia wojny.

8) Natychmiast cała służba i wszyscy robotnicy powinni powrócić do robót obywatelskich dóbr — co zwierzchność gminna powinna natychmiast zarządzić, a niechęcych słuchać rozkazów aresztować i karać.

Z otrzymaniem tego zawiadomienia należy natychmiast przystąpić do organizacji gminnego samorządu i powołać do tego obszary dworskie, które powinny spełniać obowiązki według imienia Jego Cesarskiej Wysokości Cesarza Wszech Rosji, po dawnych gminnych prawach.

Natychmiast organizować policję i sąd. — Wszystkich winnych przestępstw aresztować i karać, a winnych w zgwałceniu, zamordowaniu, grabieży i podpalaniu wysłać do Tarnopola dla oddania wojennemu sądowi.

Ogłosić wszystkim robotnikom pracującym dotychczas w majątkach obywatelskich, aby natychmiast powrócili na swoje miejsca poprzednio zajmowane; ci co nie spełnią niniejszego rozkazu będą srogo karani.

Zawiaadowca cywilną władzą

podpułkownik ENGELHARDT.

II.

Z chwilą zajęcia miasta Tarnopola podpułkownik Engelhardt wydał do mieszkańców w dniu (13) 26 sierpnia obwieszczenie następujące:

Z przybyciem rosyjskich wojsk mieszkańcy winni spokojnie spełniać swoje powszednie czynności i zachowywać się lojalnie, jakoteż zwracać się z pełnym zaufaniem do Rosjan.

Zaprowadzono najostrzejsze zarządzenia, aby porządek i spokój mieszkańców miasta był zachowany.

O wszystkich przez żołnierzy rosyjskich jak: grabież albo jakie napady należy donosić do Magistratu miasta, funkcjonującego jak dawniej.

Zaznaczamy z góry, że przy spokojnym, życzliwym i lojalnym zachowaniu się mieszkańców miasta na korzyść armii, rząd gwarantuje kompletny spokój i wolność. Ale w razie okazania nieżyczliwości, będą użyte najstroższe kary podług praw wojskowych, nie wyłączając kary śmierci.

Tarnopol (13) 26 sierpnia 1914.

Zawiaadowca cywilną władzą m. Tarnopola

podpułkownik ENGELHARDT.

## STOSUNKI GOSPODARCZE.

### MORATORJUM W ANGLJI.

Rząd angielski — jak „Dz. Kij.“ donosi — postanowił przedłużyć termin trwania moratorium do (21 września) 4 października. Prawdopodobnie termin ten pozostanie jeszcze przedłużony.

### NA TARGU BERLIŃSKIM.

Drogą na Kopenhagę nadeszły do „Kij. M.“ wiadomości o cenach na giełdzie berlińskiej. Otóż za tonnę pszenicy płacono 252 marek, za tonnę ryżu 224 marek. Rząd zastanawia się nad przymusowym ustanowieniem cen. Ceny mąki i chleba silnie podskoczyły. Równocześnie, jak stwierdzają dzienniki berlińskie, wzrasta ludność miasta i domaga się udzielenia jej pomocy.

Dozwolone przez cenzurę wojenną.

Nakładem Spółki wydawniczej „Słowo Polskie“ Stow. zar. z ogr. por. we Lwowie. — Z drukarni „Słowa Polskiego“ pod zarz. Wilhelma Skrzyczyńskiego.

## NAJNOWSZE PRACE

### ZYGMUNTA WASILEWSKIEGO

wydane nakładem Tow. Wyd. i in.

MYSŁ PRZEBUDOWY. ROZMOWY Z MŁODYM PRZYJACIELEM	K. 3—
O SZTUCE I CZŁOWIEKU WIECZNYM	„ 3—
LISTY DZIENNIKARZA W SPRAWACH KULTURY NARODOWEJ	„ 3-60
Z ŻYCIA POETY ROMANTYCZNEGO (Goszczyński w Galicji)	„ 3—
W OBRONIE POLSKIEJ STACJI ZAGRANICZNEJ (Rapperswył)	„ 1-80
OD ROMANTYKÓW DO KASPROWICZA	„ 5-50
ŚLADAMI MICKIEWICZA	„ 3-60
NOWY KONRAD	„ 1-20
WARSZAWA WSPÓŁCZESNA	„ 1-50

Skład główny księgarnia **Gubrynowicz i Syn** we Lwowie — Gebethner i Wolff w Warszawie.

## DROBNE OGŁOSZENIA

Cena za wyraz 8 hal., najmniej 80 hal.

Cena za wiersz 50 hal., najmniej 5 wierszy (K 2,50). Ogłoszenia poszukujących pracę w rubrykach „Nauka i wychowanie“, „Posady poszukiwane“ i „Zarobek — Służba“ za wyraz 6 hal., najmniej 60 hal.

ZWRACAMY UWAGĘ P. T. osób, nadsyłających ood naszym adresem zgłoszenia i oferty na ogłoszenia, zaopatrzone w znak adresowy (sztyrę), że nadawcy ogłoszeń są zazwyczaj nieznanymi Administracji. Przestrzegamy przed dołączaniem do takich listów świadectw lub dokumentów w oryginalne. Zalecamy dołączanie jedynie odpisów.

Poleconych listów z ofertami nie przyjmujemy.

Ogłoszeń przeznaczonych wyłącznie dla jednej osoby, ogłaszającemu znanej, nie umieszczamy.

## NAUKA I WYCHOWANIE.

Parisienne cherche legons ou piace Stable de Montigny Bureau dzienników 3 Maja 5. a12271

Lekcji rosyjskiego języka udziela rutynowana nauczycielka z Królestwa. Gliniańska 18. mieszkania 6, II piętro. a12263

Inżynier o studjach w Rosji, udziela lekcji rosyjskiego. Zgłoszenia od 4—5 Sapiehy 5, III piętro na prawo. a12265

Wpisy w „Zespole filozofów“ ul. Mateckiego 6 rozpoczęto z dniem dzisiejszym na kursy do matury gimn., realnej, seminarjalnej i poszczególnych klas gimn. i realnych od I kl. do VIII. a12272

Rutynowana nauczycielka klas normalnych, chętnie polecona. poszukuje miejsca na wyjazd lub w miejscu do nauki, spacerów i zajęć się dziećmi. Adres: Żulińskiego 12, parter prawy, nauczycielka za osobistym wzięciem od 2 do 5.

## POSADY POSZUKIWANE

Rządca-ekonom ład i porządek zaprowadzi w na gorszych nawet warunkach. Zgłoszenia do Administracji dla „Agronoma“ b12270

## WOLNE POSADY.

Poszukuję na wieś nauczycielki do dziewczynki czwartej klasy. Zgłoszenia ul. Daniłowiczów l. 6. c12269

## MIESZKANIA I SKLEPY.

Jeden lub dwa pokoje umeblowane z kuchnią I p. Ja koba Strzemie 7. e12274

Dystyngowany mężczyzna poszukuje pokoiku umeblowanego. Zgłoszenia pod „Dr. W.“ do Administracji Słowa, e12264

Pokój umeblowany, elektryka usługa, osobny wchód, ewent. z utrzymaniem Domagańczyków 9, III p. na lewo. e12268

## ARTYKULY SPOŻYWCZE.

Zamówienia na kartofle stołowe po koron 8-50, siano k. 10, koniczyna k. 12, słoma k. 7-50 za 100 kg. loco Lwów przyjmuje Błocki Kawiarnia Wiedeńska. k12266

Ziemniaki pierwszej jakości sprz daje 100 kg. 8 kor 50 1/2, loco Lwów. Commercium, Doroteum, Leona Sapiehy 34. k12260

## KUPNO I SPRZEDAŻ.

Chcę nabyć pianole systemu „Temodyst“. Hotel Warszawski Nr 17. Składać oferty jak najprędzej. f12267

## ZAWIADOMIENIA RÓŻNE.

Proszę o wiadomości o Jadwidze Piekarskiej która z rodziną Buczowskich wyjechała ze Stryja do Przemysła autemobilem pocztowym 3 września. Dr. Piekarski, Senatorska 3. s12273

## Używano i nowe meble

wszelkiego rodzaju, lampy, lustra, obrazy, dywany, fortepiany, pianina, futra damskie i męskie itp. kupuje, sprzedaje, wypożycza i przyjmuje do przechowania Hala okazyjna Commercium-Doroteum Lwów, ul. Leona Sapiehy 34. 12259

## Choroby weneryczne

zastarzałe, choroby skórne i kości. ostatecznie 4005 neurasthenii leczy 4005

**Dr. FRISCH**  
PASAŻ HAUSMANA.

## Magazyn żelaznych towarów

poleca. 12275

naczynia kuchenne aluminiowe, emalowane i cynowane, łożka wszelkiego rodzaju, piece żelazne, narzędzia slusarskie, kowalskie i stolarskie, gwoździe, śruby, stal, łańcuchy, łopaty, drabiny, siatki, druty i wszelkie artykuły w zakres handlu żelaznego wchodzące.

**M. Kierski, we Lwowie, pasaż Mikolascha.**

## APOLINARZY EBENBERGER

em. c. k. radca dworu

zmarł po długich i ciężkich cierpieniach dnia 30 września 1914. Obrzęd pogrzebowy odbędzie się dnia 2 października r. b. o g. 10 rano z domu żałoby ul. Tarnowskiego l. 7 na cmentarz Łyczakowski, na który zaprasza rodzina kolegów, przyjaciół i znajomych.